

# Terminy "logika" i "zdrowy rozsądek" w argumentacji Świadków Jehowy

Zarówno w swoich publikacjach jak i w prywatnych dyskusjach Świadkowie Jehowy lubią powoływać się na "logikę" i "zdrowy rozsądek". Jest to zjawisko o tyle ciekawe, że terminów tych nie znajdujemy w Biblii, nie mówiąc o definicji tych terminów. W niniejszym tekście przyjrę się więc bliżej temu zagadnieniu, które samo w sobie jest ciekawe już zaledwie z pobieżnego punktu widzenia.

Świadkowie Jehowy (dalej: ŚJ) dość często lubią powoływać się w dyskusjach na „logikę” lub „zdrowy rozsądek”. Nic dziwnego, skoro takich sformułowań używa choćby ich własna literatura atakująca naukę o Trójcy Świętej (por. *Czy wierzyć w Trójkę?*, Brooklyn 1989, str. 9). Niemniej jednak sformułowania te są o tyle dziwne, że nie znajdujemy ich w Biblii. Nie ma co nawet marzyć o znalezieniu w Biblii definicji takich pojęć jak „logika” i „zdrowy rozsądek”. Dlaczego więc ŚJ używają tych *niebiblijnych* pojęć skoro podobno opierają się tylko na Biblii? Używając tych niebiblijnych pojęć ŚJ okazują się nieco dwulicowi ponieważ jednocześnie krytykują naukę o Trójcy Świętej za to, że słowo „trójca” nie pada w Biblii. O co im właściwie chodzi?

Gdy zaczniemy głębiej zastanawiać się nad tym czym właściwie jest „zdrowy rozsądek” to wsadzimy ŚJ na niezłą minę. Czym właściwie jest „zdrowy rozsądek”? Niezłe pytanie. Odpowiedzi na to pytanie może być bowiem co najmniej tyle, ile jest ludzi na świecie, czyli jakieś ponad 7 miliardów. Odpowiedzi te oczywiście będą między sobą *sprzeczne* lub w dużej mierze *niezgodne*. Pojęcie „zdrowego rozsądku” jest bowiem niczym puste wiadro, które każdy napełnia dowolną treścią podyktowaną akurat jego subiektywnym widzimisię. Wyobraźmy sobie, że cofamy się w czasie o jakieś 600 lat i pytamy spotkanych w tamtym okresie ludzi o to, czy Słońce obraca się wokół Ziemi, czy może raczej jest odwrotnie. Przytłaczająca większość ludzi spotkanych w tamtym czasie odpowiedziałaby oczywiście, że to Słońce obraca się wokół Ziemi. Czy ich odpowiedzi byłyby nierozsądne? Ależ skąd, odpowiedzieliby przecież *zgodnie ze świadectwem swoich zmysłów* oraz wiedzą naukową tamtych czasów. Ich odpowiedź byłaby więc jak najbardziej *rozsądna*. A czy ich odpowiedź byłaby niezgodna z Biblią? W żadnym wypadku. Przecież w samej Biblii znajdujemy również wiele tekstów mówiących wprost o tym, że to Słońce porusza się względem Ziemi (por. Koh 1,5-6; Iz 38,8; Joz 10,13 etc.). *Zdrowy rozsądek* ludzi Średniowiecza nie tylko był więc *zgodny ze świadectwem zmysłów*, ale był on również jak najbardziej *zgodny ze świadectwem Biblii*, którą podobno tak bardzo respektują ŚJ.

Jednak z punktu widzenia tego co wiemy już dziś o astronomii zdrowy rozsądek ludzi Średniowiecza okazał się być *kompletną iluzją*. Skoro więc nawet pozornie tak *bardzo rozsądne* i *zgodne ze świadectwem zmysłów* (oraz Biblii) poglądy okazały się w ostatecznym rozrachunku fałszem, to używane przez ŚJ pojęcie „zdrowy rozsądek” jest nic nie znaczącym pustym określeniem. Gdy zatem ŚJ mówi, że coś dla niego jest zgodne lub niezgodne ze „zdrowym rozsądkiem”, to te słowa nie znaczą już kompletnie nic sensownego. Jest to po prostu zwyczajny bełkot. A w każdym razie ŚJ nigdy nie będzie w stanie nikomu wykazać, że jego pojmowanie terminu „zdrowy rozsądek” jest w jakiś sposób uprzywilejowane nad innymi interpretacjami tego terminu. Dziś bowiem każdy rozumie ten termin po swojemu i *inaczej* niż inni ludzie. Nie wierzycie? To spytajcie pięciu wziętych z brzegu Polaków o ich poglądy polityczne. Wszyscy oni będą w jakiejś mierze *nie zgadzać się* między sobą i jednocześnie każdy z nich będzie święcie przekonany o tym, że to właśnie jego poglądy są jak najbardziej zgodne ze „zdrowym rozsądkiem”.

A co z tak zwaną „logiką”? Czym właściwie jest „logika”? Gdy poprosimy o to aby ŚJ znalazł odpowiedź na to pytanie, to na pewno nie znajdzie on tej odpowiedzi w Biblii, choćby nawet szukał w nieskończoność. Sytuacja wygląda tu podobnie jak wyżej w przypadku pojęcia „zdrowy rozsądek”. Z potocznego punktu widzenia termin „logika” również może znaczyć co się tylko komu spodoba. Nawet z formalnego punktu widzenia nie możemy mówić wyłącznie o jednej logice. Poza logiką dwuwartościową

## Terminy "logika" i "zdrowy rozsądek" w argumentacji Świadków Jehowy

wprowadzono bowiem w XX wieku również logiki wielowartościowe, które przeczą tej pierwszej, a przynajmniej są z nią wyraźnie niezgodne. Aby się o tym przekonać wystarczy sobie poczytać choćby o logice trójwartościowej Jana Łukasiewicza lub o logice czterowartościowej Dunna–Belnapa. Mamy nawet logikę rozmytą, intuicjonistyczną, tensalną (temporalną), modalną i tak dalej. Mamy zatem wiele *niezgodnych* między sobą logik, tak jak mamy wiele niezgodnych między sobą „zdrowych rozsądków”. Gdy więc ŚJ mówi wam, że według niego coś jest „nielogiczne” lub „niezgodne ze zdrowym rozsądkiem”, to jest to po prostu zwykły bełkot. Nie tylko nie wiemy co ma on w tym momencie na myśli, ale nawet on sam tego nie wie.

Wróćmy do zagadnienia Trójcy Świętej. Na podstawie analizy modlitwy Jezusa w Ogrójcu ŚJ lubią twierdzić, że to „nielogiczne” i „niezgodne ze zdrowym rozsądkiem” wierzyć, że Bóg modli się sam do siebie i jest Trzema Osobami. Jednak na podstawie jakiej „logiki” ŚJ to „ustalili”? Na podstawie *logiki ludzkiej*. Ale której? Nawet tego nie wiedzą. Z ludzkiego punktu widzenia wydaje się oczywiście dziwne to, że Bóg jest Trzema Osobami i modli się sam do siebie, jak przedstawiają to ŚJ. Jeśli jednak zmienimy kilka akcentów w tej kwestii to sprawa od razu znacznie wygląda inaczej i będzie jak najbardziej logiczna, nawet po ludzku rzecz biorąc. Wystarczy, że modlitwę Jezusa do Boga Ojca zaczniemy traktować jak *rozmowę*. Czy każdy człowiek nie rozmawia nawet sam ze sobą w myślach od czasu do czasu? Wszyscy tak robimy. Wystarczyło więc zmienić zaledwie jeden akcent aby rozmowa Jezusa z Bogiem Ojcem przestała wyglądać „nielogicznie”.

A co z tajemnicą Trójcy Świętej? Dla ŚJ „nielogiczne” jest to, że Bóg może być Trzema Osobami. Jednak wedle jakiej to niby „logiki” Bóg „nie może” być Trzema Osobami? Wedle „logiki” ŚJ. ŚJ nie potrafi jednak wykazać, że jego „logika” jest czymś więcej niż bełkotem. Czemu więc mamy się nią przejmować? Do tego ŚJ przykłada „logikę” ludzką do Boga, co jest rażącym błędem kategorycznym. Bo dlaczego Bóg ma być zgodny z „logiką” ludzką? I z którą „logiką”, skoro jest ich wiele i w dodatku są *niezgodne* między sobą? Tego się od ŚJ już niestety nie dowiedziałem.

Jan Lewandowski, marzec 2018

Author: Jan Lewandowski

<http://lewandowski.apologetyka.info/swiadcowie-jehowy/terminy-logika-i-zdrowy-rozsadek-w-argumentacji-swiadkow>